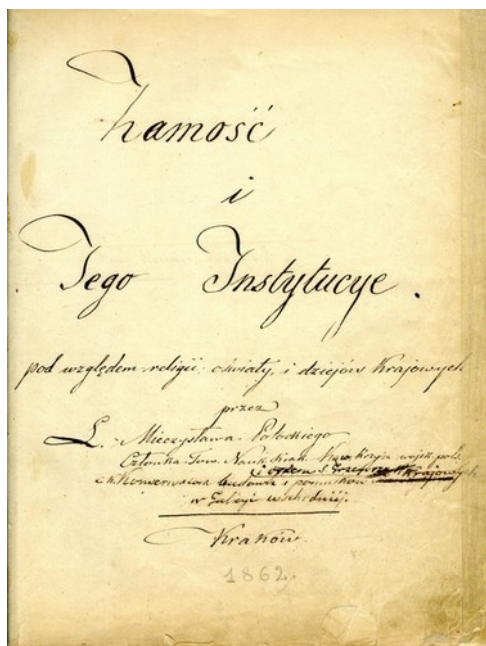


## Mieczysław Ludwik Potocki (1810-1878), herbu Lubicz - autor pierwszej monografii Zamościa<sup>1</sup>

### I.

We wstępie do swojego najpoważniejszego dzieła, bohater naszej opowieści, pisał:



„Jeżeli nabywanie nauk i różnych wiadomości stało się dziś koniecznością potrzebną każdego duchem czasu postępującego człowieka, jeżeli nauki te kształcą umysł i uszlachetniają duszę, to niezawodnie znajomość dziejów, zwłaszcza ojczystych jest niezbędną każdemu, w którego sercu tkwi żywe uczucie miłości rodzinnego kraju.

Żyć na ziemi zlanej krwią niegdyś swoich przodków, a nie znać jej losów, oglądać na liczne wszędzie mogiły i dawne pomniki, a nie umieć odgadnąć ich myśli, znaczenia, nie rozumieć ich niemej mowy, jest ciężkim przeciw ojczyźnie grzechem, dziś zwłaszcza trudnym do przebaczenia. Obojętność taka świadczyłaby, albo o ubóstwie umysłowym, albo o braku owego szlachetnego uczucia, jakie każdy z nas wraz z życiem przynosi z sobą na świat (...)<sup>2</sup>.

Zdania te napisane przez Mieczysława L. Potockiego w 1862 roku w swoim majątku na Podolu, stanowiły początek przedmowy do rękopisu pt. „Zamość i jego instytucje pod względem dziejów,

religii i oświaty krajowej(...)”, monumentalnego dzieła historyczno-literackiego, obejmującego po raz pierwszy, pełny zakres wiedzy o historycznej przeszłości hetmańskiego grodu.

Osoba autora tego dzieła jest do dzisiaj bardzo mało znana, chociaż wielu badaczy historii Zamościa, przy okazji swoich badań, sięga do jego opracowania, pozostającego do dzisiejszego dnia w rękopisie.

M. L. Potocki był jednym z wielu badaczy, historyków – amatorów i miłośników starożytności, jacy w pierwszej połowie XIX wieku, obok nielicznej grupy zawodowych naukowców, tworzyli podstawy pod badania historyczne, archeologiczne i etnograficzne na ziemiach polskich pod zaborami. Należał M. L. Potocki także do skromnego grona tych, którzy pierwsi zainteresowali się historią regionalną, a także ochroną pamiątek historycznych i zabytków (wymienić tutaj należy m.in. Karola Szajnochę, Wincentego Pola, księdza bpa przemyskiego Jana Stupnickiego oraz miłośników historii ojczystej: Waleriana Krzczunowicza, Hieronima Kunaszowskiego, Leonarda Horodyskiego i Antoniego Schneidra).

Oparciem dla działań badawczych M. L. Potockiego, szczególnie w zakresie dokumentowania materialnych śladów historycznej przeszłości ziem polskich, było

<sup>1</sup> Opracowano na podst.: B. Sawa-Sroczyńska, *Mieczysław L. Potocki – konserwator zabytków i historyk Zamościa*, w: *Ochrona Zabytków*, nr 3-4, 1981 s. 161-165; B. Sawa, *Książę Mikołaj Kuluszyński – zamojski regionalista, zesłaniec i pisarz 1828-1901*, *Zamojski Kwartalnik Kulturalny*, nr 1, 1998 s. 35-43;

<sup>2</sup> M. L. Potocki, *Zamość i jego instytucje pod względem religii, oświaty i dziejów krajowych (...)*, oprac. B. Sroczyńska, Zamość 1980, mps. s. 30;

Towarzystwo Naukowe Krakowskie (TNK), powstałe w 1816 roku z inicjatywy rektora Uniwersytetu Jagiellońskiego – Walentego Litwińskiego. Na Podolu, gdzie w rodzinnym majątku, osiadł po powstaniu listopadowym M. L. Potocki, uchodził za miłośnika dziejów ojczyźnych i kolekcjonera starożytności.

M. L. Potocki urodził się w 1810 roku we Lwowie. O jego pierwszych naukach niewiele wiadomo, prawdopodobnie pobierał je w domu rodzinnym. Był synem Franciszka Ksawerego Potockiego herbu Lubicz (z gałęzi rodu Potockich o średniozamożnym statusie majątkowym, w porównaniu z liniami rodu Potockich herbu Pilawa). Następnym znanym momentem w życiu M. L. Potockiego są studia na wydziale prawa Uniwersytetu Warszawskiego schyłku lat dwudziestych XIX wieku. Powstanie listopadowe 1830-1831 r. przerwało jego naukę. Jako ochotnik zgłosił się do wojska i walczył m.in. pod Ostrołęką (26-27 V 1831 r.), gdzie prawdopodobnie został ranny. Za „krwawe zasługi na polach Ostrołęki” został odznaczony Krzyżem Orderu Virtuti Militari. Po upadku powstania przebywał w Galicji, a następnie osiadł na stałe w majątku rodzinnym w Kociubińczykach w powiecie husiatyńskim nad Zbruczem, na pograniczu Galicji i Podola austriackiego.



Fig. 200. Rzeźbione głazy w kształcie słupów z napisami w języku starożytnym, znalezione w 1848 roku w Zbruczu. Zdjęcie: J. Janowski, 1918, s. 134.

Bardzo ważnym momentem w życiu M. L. Potockiego było przypadkowe odkrycie w 1848 roku w nurtach rzeki Zbrucz posągu pogańskiego bóstwa „Światowida” (właśc. Świątowita, \*Světovit’a – tego, który „rozporządza mocą nadprzyrodzoną”)<sup>3</sup>. W sierpniu 1848 roku we wsi Liczkowe, strażnicy graniczni idąc brzegiem Zbrucza spostrzegli wystający z dna rzeki, która w owym czasie w wyniku suszy bardzo opadła, posąg w górnej części mający „kształt kapelusza”. Natychmiast po tym fakcie poinformowali właściciela wsi Konstantego Zaborowskiego, który kazał posąg wydobyć. Po kilku miesiącach Zaborowski będąc z wizytą u M. L. Potockiego w Kociubińczykach, powiadomił go o znalezisku. Potocki pojechał do Liczkowic i na miejscu przekonał się o wadze odkrycia. Po sporządzeniu opisu i rysunków oraz szczegółowych oględzin obiektu, Potocki przesłał całą dokumentację posągu na ręce ówczesnego prezesa Towarzystwa Naukowego Krakowskiego (TNK), Józefa Majera<sup>4</sup>.

Odkrycie posągu Świątowita było jednym z wydarzeń, które w połowie XIX wieku przyczyniło się do rozwoju badań prehistorycznych i zainteresowania wykopaliskami archeologicznymi. Odkrycie posągu wywołało w najszerszych kręgach społeczeństwa duże wrażenie i po przewiezieniu posągu w 1850 roku do Krakowa oraz opublikowaniu jego opisu i wizerunku w 1851 roku, stał się on przedmiotem licznych prac naukowych oraz polemik<sup>5</sup>.

M. L. Potocki w marcu 1851 roku został zaliczony w poczet członków korespondentów TNK. Od tego momentu był już stałym współpracownikiem TNK, regularnie informującym o efektach swoich prac i podróży naukowych. Przesyłał także Towarzystwu przedmioty ze swojej kolekcji starożytności. Wiosną 1852 roku Potocki odbył podróż naukową po Guberni Lubelskiej Ces. Rosyjskiego. Po powrocie zasiadł do opracowania obszernego sprawozdania dla TNK, traktując je jako obszerną dokumentację swojej działalności. „*Obszernie wypracowane spostrzeżenia*” zjednały Potockiemu w kręgach TNK opinię „*nieustającego w chwalebnej gorliwości*”<sup>6</sup>.

M. L. Potocki zaangażowany był także w ochronę zabytków (kościółów, cerkwi, pomników itd.), to spowodowało, że na podstawie austriackiej ustawy o ochronie zabytków z

<sup>3</sup> A. Gieysztor, *Mitologia Słowian*, Warszawa 2006 s.117-130;

<sup>4</sup> B. Sawa-Sroczyńska, *Mieczysław L. Potocki*, dz. cyt., s. 162;

<sup>5</sup> M. Potocki, T. Żebrowski, *Wiadomości o bożyszczu słowiańskim znalezionym w Zbruczu w 1848 roku*, w: *Rocznik Towarzystwa Naukowego z Uniwersytetem Jagiellońskim złączonego. Oddział Sztuki i Archeologii*, z. 1, Kraków 1851 s. 3-50; zob. B. Janusz, *Zabytki prehistoryczne Galicji Wschodniej*, Lwów 1918 s. 134-135; J. Kostrzewski, *Dzieje polskich badań prehistorycznych*, Poznań 1949 s. 37;

<sup>6</sup> B. Sawa-Sroczyńska, *Mieczysław L. Potocki*, dz. cyt., s. 162;

1853 roku, został Potocki jednym z dwóch pierwszych konserwatorów dla zabytków kultury i sztuki w Małopolsce. Obok Pawła Popiela, którego zasięg działalności obejmował Małopolskę Wschodnią, M. L. Potocki zakresem swojego działania obejmował zachodnią część Małopolski<sup>7</sup>. Później od 1864 roku Potocki objął etat konserwatora zabytków dla Galicji Wschodniej. Dzięki jego inicjatywie m.in. objęto stałym nadzorem zabytki Lwowa. Potocki sam osobiście odwiedzał ciekawe miejsca i posyłał okresowe sprawozdania z tych wizytacji i podróży oraz prac poszukiwawczych do Wiednia. O jego rozległej aktywności na polu konserwatorskim, świadczą sprawozdania opublikowane w latach 70. XIX wieku, szczególnie te z 1874 roku, obejmujące jego działalność w latach 1870-1874<sup>8</sup>.

## II.

Wspomniane na wstępie dzieło pt. „Zamość i jego instytucje pod względem religii, oświaty i dziejów krajowych ...”, stanowiło wg badaczy „produkt uboczny” zasadniczej działalności konserwatorskiej M. L. Potockiego. Przyjechał on do Zamościa po raz pierwszy w 1852 roku. Zatrzymując się po drodze w różnych miejscowościach, szukał wszędzie z potrzeby serca „pomników przeszłości”. Znajdował je w Lublinie, Chełmie i Krasnymstawie, stanąwszy jednak na Rynku Wielkim w Zamościu uświadomił sobie, że całe miasto (w owym czasie jeszcze jako twierdza-więzienie) jest jednym wielkim zabytkiem. Miasto-twierdza wpawiło go w zachwyt tak wielki, że postanowił zająć się gruntownie jego historią.

Mimo, że w ówczesnym Zamościu próżno było szukać późnorenesansowej urody miasta kanclerskiego, Potocki zauroczony został zarówno całym miastem jak i poszczególnymi jego zabytkami. Najbardziej zafascynowała go kolegiata zamojska. M. L. Potockiego urzekło szczególnie dzieło malarskie, znajdujące się w świątyni: „Zwiastowanie Najświętszej Marii Panny”<sup>9</sup>. Kiedy wyjechał z Zamościa również „przez całe lata nosił w sercu obraz Wielkiego Rynku i kamiennej Madonny depczącej smoka”.



Ksiądz Mikołaj Kulaszyński. Prawdopodobnie jedyna zachowana fotografia (ze zb. rodzinnych)

M. L. Potocki wracał do Zamościa kilkakrotnie (najprawdopodobniej w 1856 i 1857 roku). W czasie bytności w Zamościu w 1857 roku zetknął się z osobą o pokrewnych zainteresowaniach, a de facto ogarniętą pasją zgłębiania dziejów miasta Zamościa. Był nią wikariusz kolegiacki **ksiądz Mikołaj Kulaszyński (1828-1901)**, historyk i etnograf amator, archiwista i pamiętnikarz<sup>10</sup>.

W osobach Potockiego i ks. Kulaszyńskiego spotkała się pasja i pracowitość. Zamiar napisania monografii historycznej Zamościa, opartej na źródłowych zasobach kilku archiwów, przekraczał możliwości samego Potockiego jak i ks. Kulaszyńskiego, stąd powstał

<sup>7</sup> J. Kostrzewski, dz. cyt., s. 42

<sup>8</sup> B. Sawa-Sroczyńska, *Mieczysław L. Potocki*, dz. cyt., s. 163;

<sup>9</sup> B. Sawa-Sroczyńska, *Mieczysław L. Potocki*, dz. cyt., s. 164, ( Archiwum PAN TNK – 77 (korespondencja) 1850-1857, „*Sprawozdanie M. Potockiego Potockiego podróży po Królestwie [Polskim] z 18 VI 1852 r.*”);

<sup>10</sup> Ksiądz Mikołaj Kulaszyński, ojciec zamojskich regionalistów, wikary kolegiacki w latach 1857-1861, urodził się w Terespolu k/Biłgoraja w 1828 roku w rodzinie Teodora Kulaszyńskiego i Apolonii ze Skibińskich (wg innej wersji urodził się w Podhorcach na Wołyniu). Pracując w Zamościu zainteresował się przeszłością miasta a szczególnie historią kolegiaty zamojskiej i rozpoczął gromadzenie dokumentów materiałów źródłowych do dziejów miasta i kolegiaty. Od 1861 roku został skierowany na probostwo w Łaszczowie. Uczestniczył aktywnie w manifestacjach patriotycznych w 1862 roku i w związku z tym został aresztowany przez władze rosyjskie. W latach 1863-1865 był więźniem twierdzy zamojskiej, a następnie zesłańcem na Syberii, początkowo w Kieźmie, a następnie w Zaimce nad Angarą i Tuncie u stóp Gór Sajańskich. Z zesłania został zwolniony w 1889 roku i zamieszkał w Galicji w miejscowości Gniła Lipa w zgrupowaniu SS. Miłosierdzia. Tam też zmarł w 1901 roku.; Zob. B. Sawa, *Ksiądz Mikołaj Kulaszyński – zamojski regionalista*, dz. cyt., s. 41-42; A. Kuczyński, *Syberia. 400 lat polskiej diaspory. Zesłania, martyrologia i sukces cywilizacyjny Polaków. Rys historyczny. Antologia*, Wydawnictwo Kubajak, Krzeszowice 2007 s. 302-318

pierwszy w polskiej historiografii XIX wieku zespół badawczy, pracujący nad jednym tematem. Współpraca zaowocowała powstaniem pierwszej monografii historycznej Zamościa. Ks. Kulaszyński wziął na siebie trud zgłębiania archiwów. Po blisko 6 latach gromadzenia materiałów archiwalnych ks. Kulaszyński dostarczył Potockiemu wielki plik wypisów źródłowych. Potocki przystąpił do pisania dzieła. Starał się w miarę posiadanych umiejętności skrupulatnie wykorzystać otrzymane tworzywo. Nie będąc zawodowym historykiem sięgał jednak do opracowań drukowanych współczesnych sobie historyków. Jak pisał M. L. Potocki we wstępie do dzieła o Zamościu: „*Oprócz owych wypisów autentycznych różnych akt i zbiorów, usilnie starałem się o nabycie innych jeszcze źródeł rękopiśmiennych jak to: dysertacji naukowych, opisów bitew, rozkazów dziennych itd., które były mi niezbędnie potrzebne dla dokładności swojej pracy. Wreszcie znane powszechnie dzieła obejmujące dzieje naszej literatury, jak to Bentkowskiego, Lelewela, Maciejowskiego, Kochera i Łukasiewicza oraz dzieła historyczne: Niemcewicza i Moraczewskiego, opisy panowań poszczególnych królów, „Życie Jana Zamoyskiego” Bohomolca, pamiętniki historyczne i inne były dla mnie ową podstawą pewności, na której opierałem moje opowiadania*”<sup>11</sup>.

Tekst „Zamościa i jego instytucji...”, stanowi niewątpliwie cenne źródło. Monografia zawiera 800 stron tekstu podzielonych na 20 rozdziałów. Dzieło Potockiego, oparte na dostępnych autorowi w połowie XIX wieku dokumentach relacjach, łącznie z materiałem przekazanym mu przez ks. Kulaszyńskiego, dotyczy wielu aspektów życia Zamościa i jego najbliższej okolicy od XVI stulecia po pierwszą połowę XIX wieku. Tekst obok opisu przeszłości odnosi się także do wielu spraw będących aktualnymi w czasach współczesnych autorowi (dotyczy to m.in. powstań narodowych w 1794 i 1830-31 r., okresu Wiosny Ludów 1848-1849).

Jak zanotował Potocki: „*Z licznych na ziemi naszej rozsypanych miast i miasteczek, każde niemal obok wspomnień własnych, domowych, przechowuje jeszcze pamięć zdarzeń mających wpływ na losy całego kraju. Do pierwszych należą najczęściej wypadki elementarne, jako to niszczące burze, wylewy wód, straszne pożary, wielkie głody, morowe zarazy lub inne, jakie nieszczęścia; do drugich należą: obyte zgromadzenia narodowe, zawarte traktaty pokoju lub wojny, walne bitwy, założenia różnych pożytecznych instytucji itd.*”. W tym kontekście autor dawał wyraz znaczeniu, w jego opinii bardzo dużemu, jakie posiadał Zamość w historii narodowej, pisząc: „*Żadne (...) z owych miasteczek nie budzą tyle ogólnego zajęcia, żadnego losy i wypadki nie są tak ściśle związane i splecione w dziejami całego kraju, jak właśnie dzieje i losy miasta Zamościa. (...)*”<sup>12</sup>.

„*W jego murach – podkreślał dalej Potocki – istniała przez dwa wieki Akademia, rozpościerająca nauki na ziemi ruskie, jego wały stanowiły nie przebytą zaporę przeciw tłumom barbarzyńskich Tatarów i Kozaków, o jego warownię rozbijały się nie raz dzikie północnych najeźdźców szeregi; w jego świątyniach dokonała się ostateczna unia [Synod Zamojski z 1720 r. – J.F.], łącząca w ziemiach polskich węzłem jedności dwa różne jednego kościoła obrządku, w naszych już wreszcie czasach w jego murach dogorywało zwykle ostatnie tchnienie niepodległości narodowej [Obrońcy Zamościa w 1813 i 1831 roku- J. F.]. Dzieje, więc Zamościa stanowią nie poślednią część naszych dziejów ogólnych mianowicie, co do nauk i literatury narodowej*”<sup>13</sup>.

Niewątpliwie dzieło Potockiego, będące zarysem historii Zamościa, wiele miejsca poświęca przede wszystkim Akademii Zamojskiej (1594-1784) i jej wpływowi na oświatę Rzeczypospolitej w XVI-XVIII wieku. Potocki zawarł w pracy opis wielu innych instytucji w mieście jak np. Rady Miejskiej, Sądów Zamojskich, samorządu mieszczańskiego (szczególnie ormiańskiego). Równolegle zobrazował w oparciu o dokumenty i relacje, funkcjonowanie

<sup>11</sup> M. L. Potocki, *Zamość i jego instytucje...*, dz. cyt., s. 34;

<sup>12</sup> M. L. Potocki, *Zamość i jego instytucje...*, dz. cyt., s. 32;

<sup>13</sup> M. L. Potocki, *Zamość i jego instytucje...*, dz. cyt., s. 33;



kolegiaty zamojskiej i kapituły kolegiackiej na przestrzeni ponad dwóch stuleci. Zasadniczą część chronologicznego kalendarium historycznego, obejmującego najważniejsze wydarzenia w dziejach Zamościa, znajdującego się w końcowej części dzieła, stanowią daty kluczowych, w opinii Potockiego, momentów w historii miasta i jego mieszkańców począwszy od 1580 roku a skończywszy w roku 1848.

Przy opracowaniu szczegółowym takich wydarzeń jak oblężenia Zamościa w latach 1809, 1813 i 1831 oraz danych dotyczących Akademii i kolegiaty zamojskiej, Potocki najwięcej zawdzięczał ks. Kulaszyńskiemu, - jak pisał Potocki - „*Jego [ks. Kulaszyńskiego – J.F.] to niezmordowanej pracy żelaznej wytrwałości i umiejętnym poszukiwaniom*”<sup>14</sup>.

Tekst stworzony przez M. L. Potockiego z dzisiejszego punktu widzenia i wobec obecnego stanu wiedzy o przeszłości Zamościa i jego instytucji, nie jest wolny od nieścisłości i uproszczeń, to też korzystanie z rękopisu Potockiego wymaga weryfikowania i konfrontowania dużej części zawartych tam informacji z innymi źródłami i opracowaniami.

Latem 1862 roku M. L. Potocki porozumiał się z księgarzem krakowskim Józefem Friedleinem, który zaproponował Potockiemu odkupienie rękopisu „Zamościa i jego instytucji...” i wydanie pracy drukiem. Autor nie miał nic przeciwko temu, postawił jednak twarde warunki, szacując wartość rękopisu na wysoką w tym czasie sumę 500 funtów. Po wydaniu dzieła zastrzegł sobie przekazanie 25 egzemplarzy dzieła i zwrot rękopisu. W ciągu półtora roku rękopis trafił do rąk księgarza krakowskiego. Rękopis dzieła dedykował Potocki Uniwersytetowi Jagiellońskiemu w 500 rocznicę utworzenia i dlatego prosił Friedleina „by jak najszybciej je wydał”. Tekst zawierał nieznane dzisiaj ryciny, do których autor zamierzał jeszcze dodać osiem, dokładnie określając, w którym miejscu tekstu mają się one znajdować. Z rycin tych przetrwał w tekście jedynie wizerunek berła oraz odciski czterech pieczęci: Akademii Zamojskiej, sądu ordynackiego, kapituły kolegiackiej i magistratu.

Ostatecznie jednak w wyniku, z jednej strony braku funduszy, a z drugiej braku pewnych uzupełnień, jakie deklarował sam Potocki, rękopis nie ukazał się drukiem i u drukarza krakowskiego i jego spadkobierców przeleżał 61 lat. Księgarnię Friedleina w Krakowie w latach 20. XX wieku prowadził jego wnuk Józef Munnich. Ukazujący się wówczas w Krakowie miesięcznik Towarzystwa Miłośników Książki „Silva Rerum”, redagowany przez Władysława Klugera, miał swoich sympatyków wśród bibliofilów i zbieraczy z całej Polski. Jednym z nich był adwokat zamojski Henryk Rosiński (zm. 1940 r.). Zimą 1925 roku Kluger zawiadomił mecenasa, że Munnich zamierza sprzedać rękopis Potockiego. Rosiński napisał do Munnicha za pośrednictwem Klugera, prosząc o przysłanie manuskryptu wraz z podaniem ceny. Na początku 1926 roku rękopis powędrował do Zamościa. Po dwóch latach transakcję ostatecznie sfinalizowano i H. Rosiński wszedł w posiadanie rękopisu Potockiego, płacąc za niego 1500 złotych.

W czasie II wojny światowej H. Rosiński został aresztowany, a następnie zamordowany w obozie koncentracyjnym w Dachau. Około 1950 roku pozostałe po nim zbiory wraz z rękopisem ofiarowała siostra mecenasa do Muzeum w Zamościu, gdzie znajduje się do dzisiaj<sup>15</sup>.

### III.

M. L. Potocki, jako konserwator zabytków w Galicji Wschodniej dopilnował restauracji ponad 40 większych obiektów zabytkowych. Były to głównie murowane tablice z napisami w kościołach, posągi, uszkodzone herby, stare mury, ikonostasy w cerkwiach, kaplice, nagrobki i ołtarze. Szczególną satysfakcję sprawiało mu jednak „uwiecznianie bohaterskich czynów, ale zawsze tylko w miejscu spełnionego faktu”. Skorzystała z tego m.in. Trembowla, gdzie w pobliżu zamku stał krzyż kamienny z uszkodzonym ramieniem. Mało czytelny napis w języku ruskim informował, że jest to miejsce wiecznego spoczynku

<sup>14</sup> M. L. Potocki, *Zamość i jego instytucje...*, dz. cyt., s. 33;

<sup>15</sup> B. Sawa-Sroczyńska, *Mieczysław L. Potocki*, dz. cyt., s. 165;

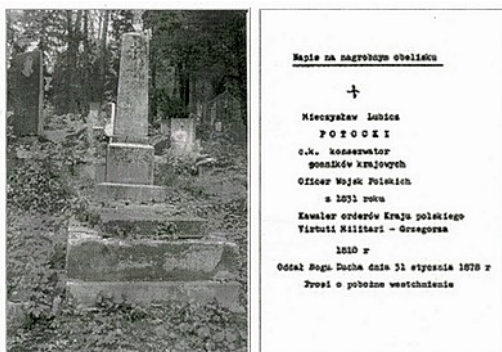
dzielnej Anny Doroty Chrzanowskiej (żony komendanta zamku, podczas oblężenia tureckiego 21 IX – 5 X 1675 r.). Potocki nakłonił magistrat Trembowli, aby wznieść bohaterce nowy pomnik i patronował zbiorce funduszy na ten cel.

Poczynania Potockiego znane były także za granicą. W 1874 roku prezes Towarzystwa Archeologicznego w Moskwie, hr. Uwarow zaprosił Potockiego na Zjazd Towarzystwa do stolicy Cesarstwa. Potocki nie mógł jednak wziąć udziału w zjeździe ze względu na barierę językową.

W latach 70. XIX wieku M. L. Potocki utrzymywał jeszcze sporadycznie kontakty z TNK, m.in. opracował dla Towarzystwa projekt odnowy grobów na Wawelu (1870 r.) oraz podarował Towarzystwu fotografię reszty murów obronnych Wysokiego Zamku we Lwowie (1872 r.). Równocześnie z pracą konserwatora udzielał się Potocki w Towarzystwie Archeologicznym Krajowym we Lwowie. Były to już jednak ostatnie lata aktywności Potockiego. Charakter jego pracy w Towarzystwie zmusił go ostatecznie do zerwania z gospodarowaniem w swoim majątku i do przekazania Kociubińczyków, synom: Władysławowi Bernardowi Potockiemu oraz Adamowi Potockiemu. Ostatecznie majątek i rodzową siedzibę przejął i gospodarował na nim Władysław B. Potocki.

M. L. Potocki pisywał w dalszym ciągu obszernie sprawozdania z poszukiwań archeologicznych i zdumiewająco szeroko prowadzonych przez niego badań. Wiosną 1877 roku przygotowywano we Lwowie wystawę rolniczo-przemysłową, połączoną z wystawą starożytności i innych zabytków. Przewodniczącym komitetu organizacyjnego wybrany został właśnie M. L. Potocki. Wprawdzie z braku funduszy i krótkiego terminu nie doszła ta wystawa do skutku w planowanej skali, ale płomienne przemówienie Potockiego wygłoszone przez niego z tej okazji długo pozostało w pamięci członków Towarzystwa Lwowskiego<sup>16</sup>.

W sierpniu 1877 roku Lwowskie Towarzystwo Archeologiczne podzieliło się na kilka sekcji. Jedną z nich – Sekcja Archeologii i Antropologii, wybrała Potockiego na swojego szefa. Niestety gwałtowna i niespodziewana śmierć Potockiego 31 stycznia 1878 roku, uniemożliwiła mu zrealizowanie wielu projektów, także w ramach Towarzystwa, których miał zawsze nie mało.



Zwłoki M. L. Potockiego spoczęły na Cmentarzu Łyczakowskim we Lwowie.

<sup>16</sup> B. Sawa-Sroczyńska, *Mieczysław L. Potocki*, dz. cyt., s. 164;